

Pedagogika krytyczna – szkoła konstruktywnego zwątpienia

W roku wielkich lokalnych i globalnych rewolucji, tj. 1968, Paulo Freire wydał iście transformacyjną *Pedagogikę uciśnionych* – książkę, której nowatorska treść do dziś ma ogromny wpływ na rzesze edukatorów poszukujących w placówkach oświatowych przede wszystkim okazji do pielęgnowania heterodoksyjnego, krytycznego myślenia. Brazylijski nauczyciel i filozof już w latach 60. zrozumiał coś, o czym dziś mówi znaczna część reprezentantów współczesnej alternatywnej refleksji edukacyjnej. Mianowicie to, że szkolnictwo spełnia swoje zadanie, tzn. asystuje w procesie kształtowania się „Ja” młodego człowieka dopiero, gdy zrzuci z siebie balast schematycznej standaryzacji

Filozofię Freire'a można nazwać praktyką teoretyczną. Idea, która funkcjonowała (i funkcjonuje nadal, kilka dekad po śmierci autora) na przecięciu zagadnień społeczno-politycznych i metodyki nauczania, nie tylko gościła na kartach setek istotnych pozycji bibliograficznych, ale też przedostała się „na ulicę”. Południowoamerykański myśliciel zasłynął m.in. przeprowadzeniem w swoim rodzinnym kraju niezwykle skutecznego Narodowego Programu Alfabetyzacji, a także niezliczoną ilością równie

znaczących projektów edukacyjnych mających realny wpływ na poprawę kondycji systemu oświaty.

Konceptualny kręgosłup Freire'owskiej teorii opiera się na trzech fundamentach: procesie *conscientização*, sprzeciwie wobec „bankowego modelu edukacji” oraz krytyce kulturowej reifikacji. Wszystkie trzy elementy składają się na obraz rewolucyjnej wizji szkoły lub uniwersytetu egzystującego poza ciasnymi ramami odgórnego szkolnictwa głównego nurtu.

Słowo *conscientização* w wolnym tłumaczeniu oznacza po prostu ‘uświadamianie’. Tajemnicze dla europejskiego oka i ucha wyrażenie można zdefiniować jako strategię rozwijania u ucznia kulturowej wrażliwości. Według Freire'a klasa powinna być miejscem, w którym kultywuje się wartości równościowe, a edukację traktuje się jako pewnego rodzaju dobro wspólne. Z tego względu Brazylijczyk proponował niezwykle krytyczne podejście do wykorzystywanych materiałów dydaktycznych. Wszelkiego ro-

dzaju podręcznikowe lub uzupełniające teksty, nagrania audio i wideo, grafiki oraz diagramy były w jego rozumieniu źródłami powszechnych narracji, które należy dekonstruować.

Na moim, filologicznym polu naukowym „uświadamiająca” praca ze studentem lub uczniem może polegać np. na ikonoklazmie dominującej społeczno-politycznej opowieści. Jeśli z omawianego materiału dydaktycznego wynika, że (jak w przypadku wielu tekstów, które wspólnie ze studentami analizujemy podczas zajęć języka angielskiego) amerykańską bądź brytyjską esencję wyznacza konkretna postać lub konkretne wydarzenie, to aplikacja Freire’owskiej strategii umożliwia namysł nad bohaterami pominiętymi i okolicznościami przemilczanymi. Z artykułu chwaleńczego technologiczny rozwój napędzany przez środowisko Doliny Krzemowej wyłuskujemy zaginiony ślad problemu nieograniczonego wpływu władzy technokratycznej. W filmie opowiadającym o znaczeniu brytyjskiego muzealnictwa i przemysłu turystycznego² odnajdujemy prawie przeźroczyste, ale jednak widzialne widmo reżimu kultury kolonialnej.

Kolejny ważny składnik pedagogiki krytycznej polega na radykalnym odrzuceniu czegoś, co Paulo Freire nazywał „bankowym modelem edukacji”. Brazylijski edukator zdiagnozował szkolnictwo głównego nurtu jako epicentrum ideologii uniwersalnej prawdy obiektywnej. Według słynnego reformatora szkoła była swoistym laboratorium bezrefleksyjnego konserwatyizmu – instytucją premiującą istnienie idei niepodważalnych, tzn. takich, które są przekazywane przez pedagoga z namaszczeniem odpor-

nym na jakiegokolwiek zwątpienie. Uczeń niczym bankomat konsumuje ową niezaprzeczalną prawdę w szkole, a w przyszłości wydadaje ją na zewnątrz jako walutę porządkującą stosunki w pracy i poza nią.

Freire’owska odpowiedź na wspomnianą bolączkę systemu edukacji (która nawet dziś jest palącym problemem) opierała się na negacji, mówiąc językiem psychoanalityka Jacquesa Lacana, nauczycielskiego „dyskursu Mistrza”. Innymi słowy, brazylijski filozof przekonywał, że pedagog powinien zejść z ambony mędrca, przestać przemawiać retoryką mitycznej wszechwiedzy. Powinien zrezygnować z zapędów dyktatorskich (nauczyciel wszystko podyktuje, nauczyciel wszystko wytłumaczy, nauczyciel pokaże jedyną słuszną drogę) i skłonić się ku wdrażaniu planu radykalnej demokracji, czy nawet pewnego rodzaju anarchizmu (nieprzypadkowo wielu anarchistycznym myślicielom, takim jak Paul Goodman, bardzo blisko do filozofii Paula Freire’a).

Powracając do przykładu mojego osobistego doświadczenia filologicznego – rzeczoną radykalną, anarchizującą demokrację można wprowadzić metodą dwóch kroków. Pierwszy krok, związany ściśle z intensywną autorefleksją, polega na dość ryzykownym, pozornie samobójczym nauczycielskim akcie unicestwienia swojej własnej tożsamości. Paradoksalnie, aby stać się dobrym nauczycielem, trzeba przestać nim być i zamienić się w ucznia. Na przykład, ucząc obcego słownictwa, należy przyłożyć ucho do potrzeb oraz zainteresowań członków klasowej mikrospołeczności. Pedagog stosujący Freire’owską myśl w kontekście nauki leksyki języka angielskiego, musi najpierw do-

brze poznać uniwersum wartości jego podopiecznych, a dopiero potem wyselekcjonować zasób wyrazów, którymi mogliby je plastycznie odmalować. Drugi krok nawiązuje z kolei do przewijającej się już wcześniej koncepcji obiektywizacji rzeczywistości. Podążając za filozofią brazylijskiego edukatora, nauczyciel języka obcego ma przed sobą wyzwanie nadrzędne – przekonanie zgromadzonych na sali osób do myślenia metalingwistycznego. Dotyczy to zwłaszcza lekcji języka angielskiego, ponieważ to właśnie brytyjska oraz amerykańska narracja od wielu lat rości sobie prawa do bycia kulturowo, społecznie i politycznie najistotniejszą. Skoro więc współczesny uczeń tak często obcuje (w szkole i nie tylko) z anglojęzyczną frazą, to jego proces edukacyjny niemal naturalnie prowadzi ku medytacji nad jej miejscem w realiach teraźniejszości. Tę niesłychanie potrzebną refleksję można motywować na rozmaite sposoby, np. odchodząc od bezkrytycznej promocji ustandaryzowanej, „królewskiej” wymowy brytyjskiej („obiektywnie” akceptowanego „Received Pronunciation”) i skłaniając się ku gamie oryginalnych, różnicowanych ze względu na unikalność etniczną, (sub)kulturową czy środowiskową uzusów językowych, które zazwyczaj są spychane na margines powszechnego dyskursu.

Ostatnim, aczkolwiek na pewno nie najmniej ważnym elementem filozofii pedagogiki Paula Freire’a jest aktywna krytyka reifikacji, tzn. pomysłu naturalizacji pewnych ideologicznych zamysłów przy jednoczesnej denaturalizacji innych.

Teoria reifikacji, choć może wydawać się abstrakcyjnym odpryskiem myśli przedstawicieli

MIMO UPŁYWU LAT
 PEDAGOGIKA KRYTYCZNA
 ZACHOWAŁA SWOJĄ
 REWOLUCYJNĄ MOC.
 FILOZOFIA PAULA
 FREIRE'A RÓWNIEŻ
 W XXI WIEKU MOŻE
 STANOWIĆ INSPIRACJĘ
 DLA EDUKATORÓW
 PRAGNĄCYCH ZMIEŃĆ
 KONSERWATYWNĄ
 STRUKTURĘ
 SYSTEMU OŚWIATY

szkoły frankfurckiej czy francuskiego poststrukturalizmu, tak naprawdę ma bardzo konkretne odzwierciedlenie w naszej powszedniości. Opiera się ona na edukacji, która bezwiednie reprodukuje aktualnie dominujący światopogląd. W czasach, gdy polityczna przemoc pozbawiała kobiety praw obywatelskich, system oświaty zaszczeniał młodym ludziom normatywny obraz matki oraz żony. Z kolei, kiedy czarnoskórzy mieszkańcy Stanów Zjednoczonych codziennie mierzyli się z instytucjonalnym terrorem, amerykańska szkoła wspierała ich ucisk przez segregację bezpośrednią (podział placówek na „białe” i „niebiałe”) oraz pośrednią (mniej lub bardziej otwarta rasistowska indoktrynacja jako stały element programu nauczania). Natomiast dziś, w późnokapitalistycznej epoce postępującego wyzysku, eksploatacji pracowników, osłabienia znaczenia związków zawodowych, placówki edukacyjne przede wszystkim wyjaśniają, jak założyć własną firmę, zamiast skupić się na doradzaniu w sprawie walki o prawa pracownicze czy na objaśnianiu mechanizmów rządzących krajobrazem polityczno-ekonomicznym, nie ograniczając się jedynie do obiektywizowania argumentów, którymi w XVIII wieku posługiwał się Adam Smith.

W kontekście nauczania języka obcego sprzeciw wobec reifikacji oznacza wcielenie w życie być może dość odważnego pomysłu – przekonania siebie oraz swoich uczniów do tego, że nauka no-

wych słów polega na komplikowaniu, a nie upraszczaniu ich znaczenia. Freire'owska strategia zakłada bowiem spoglądanie na każdy podmiot i przedmiot przez pryzmat ukrytej w nim sprzeczności. Rozdział podręcznika poświęcony „ludziom sukcesu”, ukazujący personifikacje owych „achievements” w fotografiach znanych miliarderów oraz sportowców, aż prosi się o zabawę w metafizykę i poruszenie kwestii osiągnięć oderwanych od hegemonii wartości materialnej. Z drugiej strony, materiał dydaktyczny propagujący spirytualną jakość płynącą z praktyki medytacji prosi się o podjęcie tematu współczesnej, „mindfulnessowej” komercjalizacji pojęcia duchowości.

Mimo upływu lat pedagogika krytyczna zachowała swoją rewolucyjną moc. Filozofia Paula Freire'a również w XXI wieku może stanowić inspirację dla edukatorów pragnących zmienić konserwatywną strukturę systemu oświaty. W idealnym świecie teoria i praktyka brazylijskiego myśliciela byłyby nieodłączną częścią głównego nurtu strategii metodycznej. Nie żyjemy jednak w wymarzonej utopii i być może właśnie dlatego powinniśmy poważnie rozważyć Freire'owskie pomysły. To one pomogą nam (nauczycielom i uczniom) uniknąć zarażenia się chorobą teraźniejszego szkolnictwa – skrajną biernością wobec tego, co zostało narzucone jako jedyne, prawdziwe i naturalne.

Łukasz Krajnik

¹ <https://www.investopedia.com/articles/personal-finance/061115/why-silicon-valley-startup-heaven.asp>

² https://www.youtube.com/watch?v=OpAjNJtto-U&ab_channel=WalkWithMeTim